

Czy teoria spiskowa to rzecz wstydliva?

20 listopada 2024

Można podzielić teorie na: trafne i nietrafne; bardzo prawdopodobne i bardzo nieprawdopodobne; dogodne i niedogodne dla kogoś. Można też nazwać niekorzystną dla siebie opinię mianem „teorii spiskowej”, zadając tym samym cios, po którym jej głosiciel już się nie podniesie.



Zarzut, że jakiś pogląd kwalifikuje się do teorii spiskowych, bywa stosowany jak ostateczny cios, po którym jego nosiciel ma się już nie podnieść. Tymczasem rzecz się ma wielce odmiennie. Zaczniemy od dwóch wypowiedzi na ten temat:

„»Wyznawca spiskowej teorii dziejów« to epitet, którym szczególnie chętnie szermuje dziś pewna formacja umysłowa. Jej przedstawiciele – ludzie światli i Europejczycy – zwykli w ten pełen wdzięku sposób określać swoich adwersarzy. Ma to wyjaśnić zarówno ich sympatykom, jak i osobom postronnym, dlaczego ci wybitni intelektualiści nie zwykli podejmować rzeczowej polemiki z poglądami odbiegającymi od ich (jedynie słusznych) zapatrywań. Nie jest to zresztą epitet jedyny [...] można znaleźć i inne, poczynając od »demagogów«, »populistów,

»oszołomów«, »nawiedzonych«, »umysłowego zaścianka« i »ciemnogrodu«, a kończąc wreszcie na »głupcach« i »motłochu«. [...] czy istnienie we wszystkich państwach wywiadów, kontrwywiadów, szpiegów, tajnych agentów wpływu nie kształtuje w jakiś tam sposób polityki, a[,] co za tym idzie[,] historii? Jeśli zaś kształtuje, to nie pojmuję, dlaczego pogląd, iż niekiedy spiski, tajne porozumienia i kuluarowe układy decydują o losach całych państw, miałyby być świadectwem umysłowego zamroczenia. I czy nie jest nim raczej odrzucenie takiego poglądu niezależnie od przytoczonych powyżej przesłanek? Jakież to jednak przejaw spiskowej wizji dziejów budzi waszą szczególną abominację?” (Stefan Adamski, „Wyznania wyznawcy spiskowej teorii dziejów”, „Poza Układem”, nr 3-4(41) z marca-kwietnia 1993 r., str. 11-13)

Czy tak trudno dostrzec, że pomiędzy przekonaniem, iż w ważnych wydarzeniach historycznych spiski odgrywają rolę decydującą, a tezą, iż spiski nie odgrywają w historii żadnej roli, jest szeroka przestrzeń możliwości pośrednich? [...] To jest po prostu problem do zbadania, a nie kwestia współczucia czy głupoty.” (Andrzej Zybertowicz, „W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy”, Wydawnictwo Antyk, Komorów 1993. str. 14).

To, że bolszewickie szpiegownie rozpowszechniały jakieś teorie, może świadczyć z dużym prawdopodobieństwem na niekorzyść tych teorii. Ale to, że teorie są spiskowe, na ogół nijak nie wpływa na to, że są wiarygodne lub nie.

Niektóre fakty tłumaczono tylko teoriami spiskowymi – na przykład to, dlaczego rząd gen. Władysława Sikorskiego nie mógł doliczyć się wielu polskich jeńców w ZSRS:

- że uciekli do Mandżurii (wg sowieckiego dyktatora Józefa Stalina, 3 grudnia 1941);
- że wymordowali ich bolszewicy (wg Radia Berlin, 13 kwietnia 1943);

– że wymordowali ich naziści (wg sowieckiego prokuratora Romana Andrijowycza Rudenki, 8 lutego 1946 r. na procesie w Norymberdze).

Żadna nie-spiskowa teoria do wyjaśnienia braku tych jeńców nie nadawałaby się.

Gdy niektórzy lansują konkurencyjne próby wyjaśnienia, kto zorganizował pamiętny atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. na USA, obciążające współwiną tajne służby USA lub Izraela, to bywa to (przez zwolenników mainstreamowych opinii) dyskwalifikowane jako teoria spiskowa. Czy jednak wiązanie odpowiedzialności za ten zamach z Al.-Kaidą lub z afgańskimi talibami nie jest teorią spiskową?

Oczywiście, że JEST! Tak samo, jak posądzenie o tzw. sprawstwo kierownicze CIA lub Mossadu. Zatem nie o spiskowość chodzi, ale o coś innego.

Gdy krytykowano zмовę lewicy laickiej z gen. Kiszczakiem i Jaruzelskim (np. Krzysztof Wyszkowski w „Spod stołu” = wywiadzie dla paryskiej „Kultury” nr 7-8 (502-503) z lipca-sierpnia 1989 r.) przygotowaną jesienią 1988 r. w trakcie poufnych spotkań w Magdalence, a wkrótce potem zrealizowaną w trakcie obrad Okrągłego Stołu na przełomie zimy i wiosny 1989 r., to taka krytyka była również ośmieszana jako teoria spiskowa. Kiedy zaś protesty, rozpoczęte 10 maja 1990 roku strajkiem głodowym słupskich kolejarzy i 12 czerwca 1990 r. blokadami dróg wokół Mławy przez rolników – wytwórców mleka zrzeszonych w NSZZ RI „Solidarność”, sparaliżowały na krótko spory kawał Polski, rząd Tadeusza Mazowieckiego i „Gazeta Wyborcza” głosiły, że te protesty to wynik zмовы NSZZ „Solidarność-80” Jurczyka i OPZZ Miodowicza, dwóch tzw. sił „antyreformatorskich”, „niekonstruktywnych”, chcących zniweczyć efekty Okrągłego Stołu (w tym tzw. plan Balcerowicza).

Czy posądzenie Mariana Jurczyka i Alfreda Miodowicza o zмовę

nie jest głoszeniem teorii spiskowej? Oczywiście, że jest! Tak samo, jak posądzenie o (mającą przeciwstawny cel) zмовę Wojciecha Jaruzelskiego i Leszka Balcerowicza.

U Joanny Dudy-Gwiazdy można przeczytać: „Urban pisze w »Nie«, że spiskową teorią »pieriestrojki« Jadwigi Staniszkis powinni zająć się psychiatrzy. (Joanna Gwiazda, „Spiskowa teoria historii czyli odwracanie kota ogonem”, „Poza Układem”, nr 9 i 10 [29], wrzesień 1991 r., str. 10-12).

Nie tylko ten działacz komunistyczny wyszydzał Jadwigę Staniszkis (1942-2024). Ponieważ w jej artykułach w „Tygodniku Solidarność” pojawiała się nazwa „lewica laicka” (wymyślona – bynajmniej nie w szyderczym lecz w aprobatywnym celu przez Adama Michnika w jego książce „Kościół lewica dialog” z 1976 r., a mająca oznaczać bliskie mu środowisko polityczne), więc zaczęto tę znaną socjolog nazywać niby to żartobliwie, ale uszczypliwie, „Laica Lewicka”, co było aluzją do faktu, że pani Jadwiga przez pewien czas używała nazwiska Staniszkis-Lewicka.

Gwoli ścisłości, w sowieckim żargonie słowo „gensek” oznacza sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Epitet „homo sovieticus” wylansowany został w 1982 r. przez rosyjskiego logika, filozofa i dysydenta (wyrzuconego z KPZS w 1976 r.) prof. Zinowiewa (1922 – 2006) na użytek opisu cech, jakie ustrój Związku Sowieckiego nadawał mieszkańcom tego państwa. Tenże epitet został pod adresem Polaków wyartykułowany przez ks. prof. Józefa Tischnera (1931 – 2000) na łamach „Tygodnika Powszechnego” z 24 czerwca 1990 r. w artykule pt. „Homo sovieticus między Wawelem a Jasną Górą”. Intencją autora była krytyka roszczeniowych postaw rolników, protestujących przeciwko nieopłacalności produkowania mleka, oraz uczestników strajków na kolei). Dopiero po pięciu miesiącach, 28 listopada 1990 r., czyli trzy dni po I turze wyborów prezydenckich, ks. prof. Tischner występując w TVP zastosował ten epitet do wyborców Stanisława Tymińskiego, którzy wyeliminowali Tadeusza

Mazowieckiego z udziału w II turze wyborów.

Jak pisze Joanna Duda-Gwiazda: „Na głowy Polaków wylano kubły pomyj – »homo sovieticus«, blask dolarów odebrał im rozum, wariaci, półgłówki. Aby ostatecznie zdyskwalifikować Tymińskiego, poszła informacja, że jest to człowiek podstawiony przez KGB.” (Joanna Gwiazda, „Spiskowa teoria historii czyli odwracanie kota ogonem”, „Poza Układem”, nr 9-10 (29), wrzesień 1991 r., str. 10-12)

Wypowiedziana przez Ministra Spraw Wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego 1 grudnia 1990 r. sugestia o powiązaniach Tymińskiego z KGB polegała na podaniu informacji, jakoby Tymiński latał do Libii, a skoro tam dyktatorem był prosowiecki pułkownik Muammar el Kaddafi, to... Gdy wreszcie osiągnięto cel (przegrana Tymińskiego w II turze), sam minister Kozłowski przyznał, że zarzut był oparty na... pomyłce komputera (przy sprawdzaniu, gdzie Tymińskiemu wbijano pieczątki wizowe, kursor komputera jakoby mylnie zatrzymał się przy nazwie „Trypolis” zamiast przy sąsiedniej nazwie „Toronto”).

Czy teza o powiązaniu Stanisława Tymińskiego z KGB jest teorią spiskową? Oczywiście, że jest. Tak samo, jak posądzenie Lecha Wałęsy i Czesława Kiszczaka o zmoję. Zatem nie o „spiskowość” chodzi, ale o coś innego!

Nawet zwolenników tezy o płaskiej Ziemi nazywa się często głosicielami teorii spiskowej, jak gdyby był do pomyślenia spisek tak potężny, aby wpływał na kształt Ziemi!

Podobnie opowieści o tzw. potworze z Loch Ness [bywają przedstawiane jako teorie spiskowe](#), jak gdyby prawdziwość tych opowieści wymagała istnienia jakiegoś spisku. Czy chodzi o to, że ten domniemany potwór jest czymś w rodzaju kukły uruchamianej co jakiś czas przez ludzi, podobnie do pracy aktorów w teatrzykach kukiełkowych?

W obydwu wypadkach – płaskiej Ziemi i potwora z Loch Ness –

stosowanie epitetu „teoria spiskowa” świadczy o ludziach, którzy ten epitet stosują. Albo nie rozumieją, co on oznacza (ignorancja w pierwotnym znaczeniu: ignoruję = nie wiem), albo jego sens jest im obojętny (ignorancja we wtórnym znaczeniu: ignoruję = nie obchodzi mnie to).

Można podzielić teorie (skromniej: hipotezy) na:

- trafne i nietrafne;
- bardzo prawdopodobne i bardzo nieprawdopodobne;
- dogodne i niedogodne dla kogoś.

Ale wskazywanie trafności, prawdopodobieństwa albo choćby dogodności-dla-kogoś wymaga jakiegoś uzasadnienia, które może przekonywać, ale nie musi, które może ostać się, albo ulec kompromitacji. Epitet „teoria spiskowa” jest o wiele mniej wymagający od swego nadawcy, a także od odbiorcy (jeśli odbiorca jest leniwy umysłowo). Dlatego wprowadzanie podziału na teorie „spiskowe” i pozostałe jest użytecznym sposobem na zamazywanie tamtych trzech podziałów, o wiele bardziej godnych uwagi.

Tzw. teorie spiskowe stają się zbędne wtedy, gdy ich anty-bohaterowie dobrowolnie odsłaniają swoje zamiary. Na przykład amerykański ekonomista prof. Dennis Lynn Meadows pół wieku temu [wywiad pt. „Granice prognozy”, udzielony w grudniu 1974 r., opublikowany w warszawskim tygodniku „Kultura” nr 2(604) z 12 stycznia 1975 r. na str. 2] proponował (ogólnikowo) różne inne sposoby na to, by zmniejszyć ludność świata (w szczególności wymienił dwa państwa: Polskę i Bangladesz).

W XXI wieku inny słynny Amerykanin – ale nie epidemiolog, lecz komputerowiec – a przede wszystkim człowiek bogaty i wpływowy („możny tego świata” według „Biblii”), Bill Gates w [„Użyjmy szczepionek, aby zmniejszyć populację”](#) podsunął jeszcze inny sposób dla osiągnięcia tego celu.

Czy pogląd, że szczepionki są stosowane nie w dobroczynnych, ale w złowrogich celach, jest przykładem teorii spiskowej? Oczywiście, że jest! I co z tego?

Autorstwo: Konrad Józef Turzyński

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl